

Ocena dzieła artystycznego oraz rozprawy doktorskiej pani magister Magdaleny Zambrzyckiej w związku z postępowaniem o nadanie stopnia doktora w dziedzinie sztuki, dyscyplinie sztuki filmowe i teatralne przeprowadzonym przez Uczelnianą Komisję ds. Stopni Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. Leona Schillera w Łodzi.

I

Ocena dzieła

„Noszę w sobie od dziecka poczucie bycia *inną, obcą* w społeczeństwie i już jako dziecko chciałam tę inność w sobie oswoić” – to intymne wyznanie reżyserki przybliży okoliczności, które złożyły się zarówno na wybór tematu filmu *Ulice Arkadii* (2023), jak i jego bohaterów. A są nimi młodzi uchodźcy z Bliskiego Wschodu mieszkający w obozie na wyspie Lesbos w Grecji.

Powszechnie wiadomo, że każdy film opowiada nie tylko jakąś historię, ale jest także w pewnym stopniu „portretem” jego twórcy. I tu mamy właśnie do czynienia z taką sytuacją i to na kilku poziomach. Nie tylko tym zewnętrznym, kiedy widzimy autorkę w kadrze, a ona występuje jako reżyserka, nauczycielka, wolontariuszka, ale również wewnętrznym, odkrywającym skomplikowane podświadome motywacje oraz wybory. To tragiczne wojenne losy własnej żydowskiej rodziny, historie przemilczane, tabuizowane w następnych dziesięcioleciach, wyzwoliły w autorce konieczność opowiedzenia o dramacie podobnych *innych* „osadzonych w odmiennym czasie i okolicznościach”.

Ulice Arkadii w pierwotnym kształcie miały pokazywać przerażającą sytuację osieroconych dzieci uchodźców, jednakże ze względu na prawny zakaz upubliczniania ich wizerunków p. Zambrzycka musiała zmienić bohaterów, a co za tym idzie, nieco przeorientować główny wątek swojego dokumentu. Z 25 tysięcy przebywających na Lesbos migrantów wybrała pięciu nastolatków. Nie tylko oddała im głos – to te fragmenty w filmie, w którym opowiadają o sytuacji swojej i swoich bliskich – ale także obserwowała ich w działaniu. Tym działaniem były warsztaty realizacji filmowej w ramach prowadzonych przez reżyserkę zajęć zorganizowanych przez ReFOCUS Media Labs.

Ponieważ Magdalena Zambrzycka i jej operator Paweł Rożek w zasadzie nie mogli wejść na teren obozu dla uchodźców, autorka podjęła dwie bardzo ważne decyzje. Po pierwsze zaczęła prowadzić „notatnik dokumentalny”, w którym dzieli się własnymi spostrzeżeniami i wątpliwościami, przez co staje się jedną z bohaterek tej opowieści. Po drugie – poprosiła swoich bohaterów, aby telefonami komórkowymi nagrywali wydarzenia w obozie. W ten sposób widz ma możliwość wejścia w ich świat i niejako obserwowania go „własnymi oczami”. Ma przy tym poczucie wielkiego autentyzmu prezentowanych obrazów. Do tak pozyskanych materiałów doszły krótkie filmy, które ekipa wraz z bohaterami zrealizowała podczas wspomnianych wyżej warsztatów. I tu, jak przyznaje Magdalena Zambrzycka, pojawił się dla niej, jako reżyserki, duży problem: w jaki sposób połączyć te różne przecież formaty, odmienną estetykę zdjęć, jak zbudować narrację swojego dokumentu, aby nie pogubić się w wielu wątkach i uniknąć chaosu? Jak zachować spójność filmu? Czy utrzymać chronologię wydarzeń, czy wyjść poza nią? Czy podążać za swoimi bohaterami, czy odnalezionymi na miejscu tematami?

Pani Magdalena Zambrzycka znakomicie poradziła sobie z tymi wyzwaniami tworząc głęboko poruszający dokument. Od początku pragnęła przyjrzeć się powszechnym stereotypom na temat uchodźców, chciała być z bohaterami, pokazać sytuację, w jakiej przyszło im żyć. Jakże przejmujące są ujęcia powodzi i pożaru w pierwszym obozie Moria! Albo tragicznych warunków sanitarnych na terenie obozowiska! W tym kontekście tytuł filmu *Ulice Arkadii* nabiera dodatkowego, gorzkiego znaczenia... Jednakże, chciałabym zauważyć, że p. Zambrzycka nie gloryfikuje uchodźców, nie kreśli jednowymiarowego obrazu. Dowiadujemy się, że w obozowisku nie jest bezpiecznie – młodzi mężczyźni potrafią być agresywni, są sprawcami różnych przestępstw, zdarzają się też akty przemocy seksualnej. Część z nich jest zdemoralizowana – uprawia prostytutkę. Nie kryjąc tych „niewygodnych” faktów, autorka tworzy, po prostu, uczciwy film. Tym mocniej na tym tle wybrzmiewa praca wolontariuszy i ekipy filmowej.

Warto także wskazać na bardzo świadomą decyzję reżyserki dotyczącą zastosowania kontrapunktu w warstwie wizualnej filmu – Lesbos jest piękną wyspą, stanowi cel wyjazdów turystycznych, a zatem widzimy kadry wypełnione światłem, niemalże fizycznie odczuwamy ciepło. Można powiedzieć, że dochodzi tu do zjawiska synestezji, ponieważ odbieramy dzieło wieloma zmysłami. Cytując autorkę: „Okoliczności przyrody są piękne, ale okoliczności życia – brutalne. Jedni przyjeżdżają na wyspę na

wakacje, aby odpocząć i podziwiać widoki, inni trwają w stagnacji, w potrzasku, uwięzieni za murem z zasiekami”. Bolesna prawda o współczesnym świecie... I Magdalena Zambrzycka doskonale zdaje sobie z tego sprawę przyznając, że – pomimo ogromnej chęci pomocy – spogląda przecież na tych ludzi z pozycji „obywatelki Europy”.

Jednocześnie, co bardzo ważne, wielokrotnie zmienia się nastrój filmu. Możemy przecież zobaczyć tych młodych ludzi roześmianych, czerpiących wielką radość z twórczej aktywności. Filmowanie – mimo rejestrowania trudnej rzeczywistości – przynosi im wiele szczęścia, pokazuje własne umiejętności i talenty. Mówi o tym, zresztą, nieśmiało jedna z bohaterek: w przyszłości chciałaby się zająć „kolorami w fotografii i robić filmy”.

Muszę przyznać, że bardzo doceniam również i ten aspekt filmu. Kiedy wiele lat temu w biednej, postindustrialnej dzielnicy Bytomia realizowałam jeden z pierwszych moich filmów dokumentalnych *Bobrek dance*, mogłam przekonać się, jak ważne jest, by dać dzieciom możliwość twórczego rozwoju. U mnie był to taniec, tutaj taką rolę spełnia film.

Ulicami Arkadii Magdalena Zambrzycka udowodniła, że nie tylko posiada kompetencje reżyserskie oraz pedagogiczne, ale że jest bardzo wrażliwym, pełnym empatii człowiekiem. A przecież tylko tacy ludzie powinni zajmować się tym szczególnym gatunkiem, którym jest film dokumentalny.

II

Ocena rozprawy doktorskiej

Zarówno film, jak i zaprezentowana dysertacja pt. *Dziecko – narrator filmowy świata XXI wieku* powstały pod kierunkiem prof. dr hab. Marii Zmarz-Koczanowicz, znakomitej polskiej dokumentalistki i zarazem pedagoga. Nie może więc dziwić, że dzieła te spełniają wysokie standardy artystyczne oraz naukowe. Rozprawa składa się z dziesięciu rozdziałów. Dziewięć omawia wybrane przez doktorantkę filmy innych autorów, którzy uczynili dziecko swoim bohaterem oraz narratorem w kontekście współczesnych zagrożeń i zjawisk. Pani Zambrzycka analizuje metody pracy filmowców, opisuje zastosowane przez nich techniki filmowe, przygląda się relacjom reżyser – dziecko. Temu służą (potraktowane jako załączniki) wywiady – własne lub cytowane – z poszczególnymi twórcami:

reżyserami, scenarzystami oraz młodocianymi aktorami. Ostatni, moim zdaniem, najciekawszy rozdział przybliży doświadczenia autorki w pracy nad filmem *Ulice Arkadii* w jej reżyserii. Dowiadujemy się z niego o wszystkich etapach produkcji (proces powstawania dokumentu trwał 4 lata), a także o przeszkodach, z jakimi musiała zmierzyć się doktorantka wyjeżdżając na Lesbos.

Tekst rozprawy napisany jest przystępnym językiem. Jedyna moja uwaga dotyczy przytaczanych wywiadów – słowo mówione nie jest słowem pisanim. Uważam, że autorka pracy powinna poddać wypowiedzi swoich rozmówców korekcji, po prostu, opracować je stylistycznie.

Pani Magdalena Zambrzycka przyznaje, że jej największą inspiracją był nagrodzony Oscarem film Zany Brisky i Rossa Kauffmana *Przeznaczone do burdelu* (2004), w którym amerykańska animatorka kultury zakłada klasę fotograficzną dla dzieci w dzielnicy prostytutek w Kalkucie. Jak pisze doktorantka: „[...] postawa Briski bardzo mi zaimponowała [...] wyczuwałam jej autentyczność, jej świadomość, uwierzyłam jej intencjom”. Podobnie z innymi, przywołanymi tu filmami, które pokazują dzieci krzywdzone, niechciane, upokarzane, nierozumiane. Samotne w świecie dorosłych. Każda z tych opowieści miała swój wkład, stała się pewnym impulsem twórczym dla autorki *Ulic Arkadii*. Jak widać, kino społecznie zaangażowane jest jej szczególnie bliskie. Pani Zambrzycka zdaje sobie oczywiście sprawę, że film dokumentalny nie zmieni całego świata, nie taka jest też jego rola. Ma jednak szansę, by w jakiś sposób wpłynąć na świadomość społeczeństw i stać się ważnym głosem w dyskusji. A to oznacza już bardzo wiele.

Z pełnym przekonaniem i przyjemnością podpisuję się pod poniższą konkluzją.

KONKLUZJA:

W związku z postępowaniem o nadanie stopnia doktora w dziedzinie sztuki, dyscyplinie sztuki filmowe i teatralne pani mgr Magdalenie Zambrzyckiej przeprowadzanym przez Uczelnianą Komisję ds. Stopni Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. Leona Schillera w Łodzi; stwierdzam, że dzieło będące przedmiotem postępowania oraz rozprawa doktorska spełniają wymagania określone w art. art. 186 ustawy z dnia 20 lipca 2018 roku Prawo o Szkolnictwie Wyższym i Nauce (Rozdział 2, Oddział 1). Niniejszym wnioskuję o podjęcie dalszych czynności związanych z procedurą postępowania o nadanie stopnia doktora pani magister Magdalenie Zambrzyckiej w dziedzinie sztuki, dyscyplinie sztuki filmowe i teatralne.

dr hab. Dagmara Drzazga

Szkoła Filmowa im. Krzysztofa Kieślowskiego Uniwersytetu Śląskiego

Katowice, 27 listopada 2023 r.

